Nr. 43. Poznań, dnia 22 października 1927. Rocznik 8.



Organ Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.
Ceny ogłoszeń i przedpłaty znajdują się na stronie ostatniej.
Telefon 2555 — Administracja i Redakcja: Poznań, Stary Rynek 4 — P. K. O. 202868

Organizacja w zakładach drukarskich.

Znaną jest rzeczą, że zakłady drukarskie, których organizacja nie jest odpowiednio ustalona, nie przynoszą tych zysków, jakie przewidywano. Nie od rzeczy więc będzie, podać tu kilka z najważniejszych wskazań celem osiągnięcia wydajniejszej i korzystniejszej pracy.

Rozpoczynamy od *torebki zamówienia*, wypełnionej przez kierownika drukarni. Daje ona każdemu poszczególnemu pracownikowi zgóry pewne i niewątpliwe wskazania. Prócz tego kierownik zakładu udziela poszczególnym osobom dyrektyw, osobliwie wtenczas, gdy na torebce wykazują się jakie braki, np. co do formatu, gatunku pisma, koloru farby, nakładu, gatunku papieru, dalej specjalnych życzeń klienta; wszystkie te punkty należy wypisać na torebce. Są one koniecznością, gdyż z góry już maszynista wie, który składacz mu dostarczy formę, introligator lub dalszy wykonawca pracy wie, kto wykonał druk, maszynista znowu zapisał, kto nakładał, odliczał nakład itd., a ekspedjent nareszcie, kto przykładał ręki do pakowania nakładu. Pryncypał jak również i kierownik drukarni przy obliczaniu i skonstatowaniu tej lub owej pozycji nie będą potrzebowali błądzić w próżni. Dzisiejsza praktyka uczy nas codziennie, że powyższe środki są nieodzowne, a ustaną wtenczas lamenty i skargi na niepowodzenie interesu.

Jeżeli *układ* ukończono i korektę przeczytano, natenczas rzeczą składacza będzie po skorygowaniu zrobić odbitkę i przekonać się, czy wszystkie błędy poprawiono. Nie wolno pracy tej odłożyć aż do czasu, gdy forma już jest w maszynie, gdyż chyba wszyscy wiemy, jak utrudniona jest rewizja większa w maszynie, a w składalni mamy przecież dość większą wygodę; rewizja większa w maszynie nikomu korzyści nie przyniesie, przeciwnie, sprawia nam przykrość i nieukontentowanie. A więc po skorygowaniu układu odbić go raz drugi i należycie przejrzeć, czy wszystkie błędy skorygowane, a ostatecznie zrobić trzecią odbitkę, która nas przekonuje o gotowości formy do druku.

Przy *zaklinianiu formy* maszynista ma w swem ręku zapobieganie powtórnego odkluczania tejże lub też zmniejszenie rewizji w maszynie. Powinien on zważać na to, by z boków kolumn nic nie odpadło, a jeżeli się to stanie, natychmiast poprawić. Przy tabelach i linjaturach należy linje przed zakluczeniem formy należycie połączyć i to przy tabelach posunąć do główki, a przy linjaturach do środka. Jeżeli drobnostki takie na wstępie załatwimy, natenczas praca pójdzie nam od ręki i bez przeszkód, jakby „po niteczce". Składacz i maszynista pracę swą wykonać powinni w harmonji, tak samo składacz i stereotyper lub maszynista i introligator.

Zdarza się często, że przy *braku materjału* wyciąga się z dobrych układów czcionki, linje lub tp., używając części te dla prac pilnych i nagłych. Nie powinno to się zdarzać, a jednak nie jest do ominięcia. By zapobiec większym przerwom, należy, gdy jedna forma jest w maszynie, przysposobić już następną, naznaczoną przez maszynistę; składacz, który otrzymał polecenie wysuwania formy, ma natenczas rychlej możność przekonać się, czy z niej co nie wyciągnięto; załatwia więc wszelkie braki jeszcze przed oddaniem formy do maszyny, by nie było przerwy w pracy. Tym sposobem można podczas druku jednej formy klinić już następną, naturalnie, o ile materjał do zakliniania stoi do dyspozycji.

Układ po wydrukowaniu, dopóty stoi w sali maszyn, powinien być traktowany jako układ dobry, ponieważ zdarza się często przy sprawdzaniu nakładu brak egzemplarzy. Układy takie winny być umieszczone na deskach numerowanych lub alfabetowanych.

Nakłady wydrukowane należy w oznaczonych godzinach oddać do dalszej dyspozycji innym oddziałom zakładu, np. do introligatorni. Tak samo wydawanie papieru, przeznaczonego dla introligatorni lub drukarni, również winno się odbywać w pewnym oznaczonym czasie. Jest to rzeczą konieczną, jeżeli praca ma mieć bieg prawidłowy i bez gmatwań.

Wszelkie torebki zamówień pozostają siłą rzeczy w najrozmaitszych oddziałach aż do wykończenia

pracy. Zdarza się więc, że będą nieraz poszukiwane przez kierownika lub oddziałowych celem przekonania się, czy prace te należycie są wykonane. Poleca się więc dla każdego z oddziałów zakładu, tj. dla składalni, litografji, trawiarni itp. zaprowadzić **książki zamówień**, odpowiednio rubrykowane. Powinny one wykazać datę wpływu zamówienia, wykonanie i oddanie do dyspozycji drugim oddziałom, dalej numer torebki itp. Podajemy tu kilka wzorów:

Składalnia

Zamówienie wpłynęło		Numer zamówienia	Nazwisko klienta i rodzaj zamówienia	Korektę wysłać dnia	Korektę odebrano dnia	Oddano do druku dnia	Wykończyć w dniu	Wysłano dnia	Uwagi
dnia	mies.								

Sala maszyn

Zamówienie wpłynęło		Numer zamówienia	Nazwisko klienta i rodzaj zamówienia	Druk na maszynie						Wykończyć w dniu	Oddano do introligatorni w dniu	Wysłano dnia	Uwagi
dn.	m.			1	2	3	4	5	6				

Introligatornia

Zamówienie wpłynęło		Numer zamówienia	Nazwisko klienta i rodzaj zamówienia	Dostarczyć do dnia	Oddano do linjowania dnia	Ukończono linjaturę dnia	Oddano		Wysłano dnia	Uwagi
dn.	m.						do	dn.		

Wzory powyższe muszą być naturalnie dostosowane do wymagań zakładu. Załatwione zamówienia winne być oznaczone odpowiednim znaczkiem.

Na takich zasadach zbudowany plan pracy przyniesie dodatnie wyniki. O ile zasady te są już niejako zakorzenione, natenczas mniej zdarzać się będą przeoczenia lub drobne niedomagania, które, mimo najszczerszych chęci u wszystkich współpracujących nieraz się trafiają, lecz nie wzruszą one już raz ugruntowaną solidność organizacji. *Gr.*

Z działalności Zrzeszenia Kierowników Zakładów Graficznych na Polskę Zach.

Wskutek nadejścia dłuższych wieczorów, a może i wskutek różnych imprez, jakie oczekuje drukarstwo w przyszłości, zauważyć można w naszych organizacjach zawodowych pewne ożywienie i ruchliwszą działalność w pracy fachowo-naukowej. Wszędzie organizuje się kursy i wystawy zawodowe, wygłaszane bywają co chwilę referaty i odczyty z wszelkich dziedzin graficznych. A więc na brak zainteresowania naukową stroną naszego drukarstwa narzekać nie można. To samo dzieje się w Zrzeszeniu Kierowników Zakładów Graficznych w Poznaniu.

Na ostatniem zebraniu w sobotę, 15 października, wygłosił kol. Andrzejewski obszerny i treściwy wykład o oprawie ksiąg handlowych. Na dobrych wzorach zademonstrował referent cały przebieg ich wykonania, uwzględniając przytem wszelkie materjały, niezbędne dla wzorowej oprawy. W końcu wspominał o projekcie rządowym, zamierzającym wprowadzić celem uniknięcia jakichkolwiek manipulacyj sznurowanie i opieczętowanie ksiąg handlowych. Koszta pojedyńczej książki powiększyłyby się przez to znacznie. W dyskusji obecni koledzy uzupełniali

Wystawa papiernicza w Dreźnie.

(Od naszego specjalnego korespondenta).

Powszechnie posądzamy Niemców powojennych, że przy pomocy tajnych zbrojeń dążą one do odwetu nad zwycięzkimi sąsiadami. Może i tak. Jeżeli jednakże przejdziemy państwo niemieckie i przyjrzymy się w ośrodkach przemysłowych, większych czy mniejszych, tętnu pracy, jakiem cały naród jest przejęty, dalej ekspansji przemysłowej, dążącej do zdobycia utraconych rynków zbytu, przekonamy się, że Niemcy może więcej przy pomocy własnej pracy, podniesienia przemysłu i zarzucenia nim sąsiednich i dalszych państw dążą do podboju narodów. Praca stała się główną ideologją dzisiejszych Niemiec, a dla szerzenia tej idei mobilizuje się rokrocznie wszystkie świadome sprawy siły do pokazu wyników tej pracy, pokazów mających unaocznić obcym żywotność narodu, a swoich zachęcić do dalszej wytężonej pracy. Takich pokazów urządza się obecnie rok rocznie w Niemczech kilkanaście, a koroną ich jest drezdeńska „Jahresschau deutscher Arbeit", na której w roku obecnym przedstawiono niemiecki przemysł papierniczy w połączeniu z wszelkiemi przemysłami papiero - przetwórczemi oraz papier użytkującemi.

Była to wystawa, można powiedzieć, dotychczas w tym zakresie jedyna. Ogromny dotychczasowy obszar wystawowy został w roku bieżącym powiększony do 25 000 m², na których urządzono 34 pawilony z 1 500 wystawiającymi. Wystawa, jak już wspomniałem, przedstawia nietylko produkcję papieru, ale wykazuje stan tej produkcji w Niemczech, stosunek jej do produkcji innych narodów, rozwój historyczny papieru, jego użycie w ciągu wieków i w dobie obecnej, zastosowanie w wszelkich przejawach życia, jego odmiany, dalej wszelkie przemysły papiero - przetwórcze z pokazem najnowszych w tym kierunku urządzeń i maszyn.

W dziale historycznym przedstawiono, jak radzono sobie przy pisaniu przed wynalezieniem papieru. Więc widzimy tu starorzymski diptich wypełniony woskiem, tabliczki ołowiane oraz metalowe rysiki, papirusy, pergaminy, pozatem obrazy i figury pokazują nam, jak sobie radzą z braku papieru różne dzikie ludy Australji, Afryki i Ameryki, piszące na liściach palm, korach i skórach bydlęcych.

Wiadomo, że wynalazcami papieru byli Chińczycy. Oni też w osobnym dziale, przyozdobionym portretem wynalazcy papieru, księcia Tsai - Luna, produkowali dotychczas praktykowany sposób fabrykacji papieru w Chinach przy pomocy najprostszych sprzętów domowych.

Młyn papierniczy, zbudowany według wzorów młynów 17-go wieku, pracował na wystawie zupełnie normalnie. Widzieliśmy tu i staroświecką tłuczkarnię, holender, kadzie z masą papierniczą, robotników czerpiących masę na sita, prasy wojłokowe, wreszcie prymitywną suszarnię, złożoną z zwyczajnych sznurków rozciągniętych na górce.

Z działu historycznego wymienić jeszcze należy stare zabawkarstwo, historyczny rozwój wycinanek sylwetkowych, zbiór starych tapet i wreszcie wystawę książki.

Ostatnią urządziła saska bibljoteka krajowa, przedstawiając rozwój książki od czasu książki blo-

wywody prelegenta uwagami z własnego doświadczenia praktycznego.

W komunikatach zarządu referuje kol. prezes Iczakowski o dotychczasowych rezultatach kursu chemigraficznego. Okazuje się, że prawie wszyscy członkowie biorą w nim udział, rozumiejąc konieczność zapoznania się teoretycznego techniką reprodukcyjną i ilustracyjną. Uroczyste zakończenie kursu i wręczenie świadectw odbędzie się w sobotę, 5 listopada r. b. w lokalu p. Kozłowskiego (Pasaż Apollo). Osobne zaproszenia wysłane będą w krótkim czasie.

W grudniu tego roku planuje Zrzeszenie przystąpić do organizowania kursu kalkulacyjnego, połączonego z wykładami o wzorowej administracji zakładów graficznych i ich produkcji, książkowości, prawie prasowem i ubezpieczeniowem i t. p. Zgłoszenia na kurs ten przyjmuje już teraz sekretarz kol. Naks, Poznań, ulica Jeżycka 33.

W wolnych głosach poruszono nader aktualną sprawę przerzucenia drukarstwa do przemysłu. Zarządowi polecono i w tym kierunku poczynić odpowiednie kroki, a rezultat oznajmić członkom na listopadowem zebraniu. Na temże zebraniu wygłosi kol. Kośmider interesujący referat o farbach drukarskich. Po zebraniu odbyła się tradycyjna pogadanka koleżeńska.

Z chwili bieżącej

Wyższa Szkoła Dziennikarska w Warszawie. — Szkoła Dziennikarsko-Publicystyczna w Warszawie, która przez dziesięć lat istniała przy Wolnej Wszechnicy Polskiej, usamodzielniła się obecnie i od najbliższego roku akademickiego rozpocznie działalność jako „Wyższa Szkoła Dziennikarska“ z dotychczasowem kierownictwem, zespołem profesorskim i rozszerzonym programem przez wprowadzenie innych przedmiotów wykładowych, jak: „Reklama w prasie“ i in. Kandydaci na słuchaczów zwyczajnych muszą mieć świadectwo i dojrzałość. Absolwenci po przedstawieniu pracy i złożeniu przepisanych egzaminów otrzymują dyplom.

Zapisy przyjmuje się w lokalu Tow. Literatów i Dziennikarzy Polskich w Warszawie, ulica Bracka nr. 5, i tam też należy kierować wszelką korespondencję na ręce sekretarza Zarządu prof. St. Jarkowskiego.

Echo po zbankrutowanej „Drukarni Pomorskiej“ w Grudziądzu. Przed Izbą Karną w Grudziądzu odpowiadał za oszustwo b. kierownik zecerni w „Drukarni Pomorskiej“ Adolf Szweczko.

Oskarżony od jesieni 1921 r. do kwietnia b. r. umieszczał na liście płac dwóch zecerów, których w drukarni od 1921 r. już nie było, odbierając za nich płace. W ten sposób Szweczko pobrał dla siebie ogółem 2 miljony marek i 16 000 złotych.

Szweczkę zasądzono na 8 miesięcy więzienia z policzeniem aresztu śledczego i ponoszenie kosztów.

Olbrzymie przeniewierstwo w rządowej drukarni w Rumunji. Władze rumuńskie wykryły olbrzymie malwersacje w drukarni rządowej. Dyrektor organu rządowego „Monito Rul Oficial“, Domescu, popełnił samobójstwo. Sekretarza generalnego Falcoganu i tegoż podwładnego sekretarza aresztowano; Falcoganu przyznał się, że sprzeniewierzył 22 miljony lei. W rzeczywistości stwierdzono, że malwersacje po-

kowej, poprzez pierwsze druki augsburgskie, norymbergskie, bazylejskie, druki iluminowane i zdobione przez słynnych mistrzów, aż do czasów nowoczesnych. Tu znów widzimy książkę zdobioną miedziorytem, nowoczesnym drzeworytem, książki w wydaniach bibljofilskich i t. d., i t. d., chyba wszystko, co tylko może stanowić przyczynek do zilustrowania historji rozwoju i stanu dzisiejszego książki pięknej.

Z wystawą książki łączy się wystawa opraw introligatorskich. Wystawiono historyczny rozwój opraw introligatorskich począwszy od oprawy klasztornej 14-go wieku do opraw doby dzisiejszej. Więc i oprawy francuskie, wielką witrynę opraw Jakóba Krause, oprawy papierowe i t. d. Mile zwraca uwagę tom oprawiony w czerwony marokin dla króla Jana Sobieskiego, zdobiony godłami Rzeczypospolitej, orłem i pogonią.

Poczesne miejsce przyznano papierowi jako czynnikowi, służącemu rozwojowi sztuk graficznych, ilustracji książki, grafiki użytkowej, plakatu, opakowań, znaczków i grafiki urzędowej. Dział ten urządził Związek Niemieckich Grafików.

Jednym z najbardziej imponujących działów wystawy był dział prasy. Prasa jest dziś największym konsumentem papieru. Poszczególne grafikony i obrazy przedstawiały nam ilość zużywanego papieru gazetowego w większych zakładach wydawniczych oraz w całych Niemczech. Inne grafikony obrazują rozrost prasy niemieckiej w krajach obcych. Pozatem widzimy historyczny rozwój prasy: gazety pisane, gazety fugierowskie, pierwsze drukowane wiadomości, wreszcie czasopisma perjodyczne.

Bardzo ciekawie przedstawiał się dział ilustrujący stan dzisiejszego przemysłu papierniczego w Niemczech. Podamy tylko kilka cyfr. W roku 1800 wyprodukowano 15 000 tonn papieru, w roku 1926 — 1,7 miljonów tonn papieru i 330 000 tonn tektury. Ogółem posiadają Niemcy 900 papierni, zatrudniających 110 000 pracowników i wytwarzających papier za wartość 850 000 miljonów RM. rocznie. Z produkcji tej idzie na eksport 370 000 tonn papieru, 50 000 tonn tektury, pozatem eksportują Niemcy 235 000 tonn celulozy papierniczej.

Zapotrzebowanie papieru na głowę wynosi w Niemczech 21 kg rocznie.

Z powyższych cyfr wynika, że Niemcy stoją w produkcji papierniczej świata na drugiem miejscu, że wyprzedzają je jedynie Stany Zjednoczone. O ile chodzi o zużycie papieru na głowę, stoją Niemcy na trzeciem miejscu. Przewyższają ich Ameryka, która potrzebuje 62 kg oraz Anglja 37 kg.

Sposób fabrykacji papieru unaoczniono na wystawie przez wybudowanie kompletnej papierni z wszelkiemi urządzeniami pomocniczemi. Maszyny były w stałym ruchu i produkowały, jak w normalnie pędzonej fabryce.

Dla zapoznania szerokiej publiczności z różnorodnością technik drukarskich a kół fachowych z najlepszemi i najnowszemi urządzeniami technicznemi w dziedzinie drukarstwa i pokrewnych papiero - przetwórczych zawodów, wystawiono na wystawie kompletną drukarnię, introligatornię, maszyny ofsetowe, rotograwurowe, światłodrukowe itp.

Drukarnię wzorową wystawiła firma W. Limpert z Drezna. Zecernia na ca. 30 pracowników ręcznych zawierała najnowszy materjał czcionkowy, tak ołowiany, jak i drewniany, reklamowe urządzenie

pełnione w rządowej drukarni rumuńskiej wynoszą 70 miljonów lei.

Nowy wynalazek. Nowa maszyna do składania, podobno tania i bardzo pojedyncza, miała ujrzeć światło dzienne w Rosji — tak referuje jedno z zagranicznych pism fachowych. Tymczasem okazuje się, że maszyna ta znajduje się w teorji „wynalazcy". Niejaki p. Dobrotworski z Towru (?) — tak się nazywa ten „genjusz" — przedłożył swą ideę „poligraficznej komisji wyższej rady ludowo - gospodarczej". Komisja ta, otrzymawszy żądany model, wypowiedziała bardzo ujemną krytykę, wobec tego wynalazca z pewnością da pokój dalszemu „kombinowaniu", chyba, że znajdzie kapitalistów, którym będzie umiał ideę swą odpowiednio „przedłożyć" — boć i takich ludzi niebrak

Drukarz burmistrzem. Dnia 22 września r. b. zmarł Józef Dametz, burmistrz miasta Linz, w Austrji. Zmarły był zawodowym drukarzem. Po wyuczeniu się sztuki drukarskiej udał się wedle utartego zwyczaju na wędrówkę, pracując po różnych drukarniach, mianowicie w Niemczech w Sztutgarcie i Ravensburgu. Powróciwszy do Linz z powrotem, rozwinął działalność zawodową i polityczną i zdobył sobie taką popularność, że w roku 1919 jednogłośnie wybrano go burmistrzem, na którem to stanowisku zdobył sobie takie poważanie, że go w następnych latach ponownie wybierano burmistrzem. Zmarły liczył 59 lat.

Pierwsza kobieta zecerem w drukarni okrętowej. Wielkie parowce oceaniczne są urządzone w ten sposób, aby korzystający z nich podróżni nie odczuwali braku literalnie niczego. Z chwilą wydoskonalenia radja, znalazło ono poważne zastosowanie w komunikacji morskiej. Za jego pośrednictwem znajdujące się na morzu statki otrzymują „ostatnie wiadomości" i są dobrze i stale informowane o wydarzeniach politycznych, gospodarczych itp. A ponieważ wiadomość jest istotą dziennika, nic więc nie stoi na przeszkodzie do jego wydawania, na znajdującym się na morzu okręcie.

Również kursujący wzdłuż brzegów kalifornijskich parowiec „Aleksander" posiada własny dziennik. Ostatnio kierownictwo tego statku powiększyło swój personel zecerski i zaangażowało jako składaczkę p. Vera Muzelle. Jest ona pierwszym zecerem okrętowym kobietą i z tego tytułu cieszy się wielkiem poważaniem u swoich kolegów, tak „morskich" jak i „lądowych".

Polska Wystawa Graficzna.

Wystawę druków urządza Polskie Towarzystwo Graficzne w Poznaniu w dniach od 27 listopada do 4 grudnia b. r., codziennie od godziny 10—18 w sali Gospody Polskiej przy ul. św. Marcina 40. Wystawa obejmować będzie wszystko, co w zakres sztuki graficznej wchodzi. Do udziału w wystawie poproszono wszystkie poważne firmy graficzne z całej Polski. Należy się spodziewać, że szerszy ogół zainteresuje się tą wystawą.

Zaznaczyć należy, że wstęp na wystawę jest bezpłatny. Wystawcy otrzymują miejsca również bezpłatne.

Firmy, które zostały z zaproszeniem pominięte, a które miałyby zamiar wystawić swe druki, zechcą zgłosić się do przewodniczącego komisji wystawowej Ignacego Kozłowskiego — Poznań, Piekary 8a.

regałów, pudeł, stołów, szufelek, kątników, pras ręcznych itp. Laik mógł, przyglądając się, pojąć wszelkie zasadnicze szczegóły tworzenia układu książki lub akcydensu. Uzupełnieniem zecerni ręcznej była zecernia złożona z trzech linotypów oraz maszyny „Ludlow". Linotypy były najnowszemi modelami firmy Mergenthaler. Multimagazin Linotype „Ideal" Model 13 posiadała klawiaturę o 34 klawisze większą, taksamo magazyn o tyleż kanałów bogatszy i to dla akcentów pism obcych i kapitałek.

Model 13 dwumagazynowego linotypu posiada obecnie 2 główne oraz 2 boczne magazyny, boczne dla pism tłustych i akcentów. Ważną nowością przy magazynach jest, że są one przepołowione i przy zmianach magazynów zdejmuje i dodaje się tylko dolną część, w której tkwią matryce, podczas gdy górna część pozostaje na linotypie na stałe.

Dla układu ogłoszeń zademonstrowano linotyp czteromagazynowy. Coraz szersze rozprzestrzenienie znajduje maszyna „Ludlow". Maszyna, a raczej urządzenie to, składa się z kilkunastu kompletów mosiężnych matryc od 2 do 20 lub więcej cicero oraz z maszyny odlewniczej. Matryce układa się w odpowiednim kątniku ręcznie, poczem się je na maszynie odlewa. Urządzenie to służy do odlewania wielkich wierszy lub małych plakatów, szczególnie gdy chodzi o wielką ilość czcionek jednej wielkości.

Dział maszyn drukarskich obejmował 12 różnych systemów tygli oraz 16 maszyn pospiesznych. W dziedzinie tygli nastąpił w ostatnich latach silny przełom. Poza Wiktorją i Phoenixem dawny system tych maszyn upada, ustępując miejsca tyglom z całoautomatycznemi nakładaczami i pracującemi tłokiem dosuwanym lub podobnym do maszyn pospiesznych, a postawionych do góry przodem, a osadzonych na tylnej części. W maszynach pospiesznych, podzielonych na jedno- i dwutorowe, zasadniczych nowości nie było. Były to jedynie najnowsze fabrykaty produjących firm budowy maszyn w Niemczech.

Z urządzeń drukarskich wymienić by należało instalację monotypy, maszyny miedziodrukowe jedno- i trójbarwne, maszynę światłodrukową, ofsetową pospieszną i rotacyjną, wreszcie nową maszynę do druku czterobarwnego, na której druk czterobarwny szedł za jednym zachodem.

Poza maszynami drukarskiemi widzieliśmy maszynę do fabrykacji tapet, kompletne urządzenie do fabrykacji opakowań papierosów, maszynę do wyrobu papieru falistego, fibry, pakownię czekolady, maszynę do tłoczni stalorytów itp.

Od 10 rana do późnego wieczoru działał bezpłatny pokaz filmowy, przedstawiający obrazy z różnych dziedzin życia przemysłowego, związanego z papierem.

Zakończeniem wystawy był pokaz nowoczesnej niemieckiej grafiki artystycznej i rzeźby.

Jakież wrażenie odnieść mógł szczególnie Polak z Wystawy? Nie ulega wątpliwości, że przedewszystkiem podziw dla ogromu pracy, ale pozatem jeszcze jedno. W porównaniach statystycznych tyczących czy to wytwórczości papieru, jego zużycia, przytaczano cyfry tyczące Ameryki oraz wszystkich państw europejskich, nawet Rosji, brakowało jedynie Polski. Czy był to brak danych, nie dostarczonych z Polski, czy też zła wola?

J. Kuglin.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu

Ważność działu handlowego w gazecie.

Z chwilą odbudowy politycznej i gospodarczej naszego kraju wzrasta liczebnie i w rozmiarach oraz w kierunku poczytności także prasa w Polsce. Różnica pomiędzy epoką minioną, a współczesną, jest ogromna. Obecnie poważny dziennik obyć się nie może bez redaktorów specjalistów, naprzykład reporterów handlowych i sportowych. Prasa zagraniczna nas pod tym względem była wyprzedziła, czemu dziwić się nie należy, gdyż w swobodnym politycznie kraju rozrost prasy i kultura prasy łatwiej mogły się rozwijać, jak w kraju nękanym niewolą polityczną i ustawami wyjątkowymi.

Zwrócić uwagę musimy jednakże na fakt, że tak ważnym działem, jakim jest dział handlowy gazet politycznych oraz czasopismami fachowemi koła handlowe i przemysłowe niedostatecznie się interesują. Brak naprzykład po gazetach naszych korespondencyj i artykułów pochodzących wprost z kół handlowych i przemysłowych, czyli ludzi zawodowo zajętych na niwie jednej i drugiej, tak ważnych i pożytecznych dla kraju. Pisywaniem artykułów trudnią się niestety przeważnie tylko teoretycy, a bezbarwny z natury rzeczy styl tych artykułów przeoczany bywa zazwyczaj przez koła osobiście handlem i przemysłem zajęte.

Na temat o ważności działu handlowego w prasie przemawiał w tych dniach w wielkiej sali gmachu ludowego w Gdańsku z okazji posiedzenia stowarzyszenia oficjalistów handlowych redaktor handlowy dr. Kurt Peiser na temat powyżej podany. Mówca na wstępie swego przemówienia wskazał na wzrastające coraz bardziej znaczenie znawstwa życia gospodarczego w celu oceny handlu i rozwoju danego kraju. Dalej wskazywał dr. Peiser na zasadniczą łączność gospodarki z polityką, która szczególnie wybitnie ujawnia się w Wolnem Mieście Gdańsku, a następnie na podstawie poszczególnych rubryk działu handlowego pewnego dziennika wykazywał strukturę życia gospodarczego w Gdańsku, uwzględniając szczególnie gdański handel zagraniczny, giełdę w Gdańsku i jej znaczenie oraz sprawy walutowe w Gdańsku. Mówca w dalszym ciągu swego odczytu wskazywał na to, że najprzedniejszem zadaniem działu handlowego w gazecie jest objektywna reporterka o wydarzeniach w dziedzinie gospodarczej zachodzących i objaśnienia ich pod kątem widzenia potrzeb gospodarczych i przyczyn powodujących zajścia na niwie gospodarczej. W końcu prelegent dr. Peiser wezwał zebranych, by dział handlowy w gazetach pilnie studjowali, ażeby tenże pomagał kupcowi spełniać zadanie pracy codziennej.

Oklaski, któremi słuchający handlowcy nagrodzili wywody redaktora handlowego dr. Peisera, świadczyły o zainteresowaniu się sprawami przezeń poruszonemi.

Referując o tem, rzucamy w końcu myśl, ażeby i u nas w Polsce redaktorzy gazetowych działów handlowych zechcieli częściej zjawiać się na mównicy wobec zgromadzonych fachowców, a zwłaszcza dorastającej przyszłej generacji handlowców, coby służyło z wielkim pożytkiem dla kraju, a dla gazety byłoby to skuteczną reklamą.

Z historji zawodu introligatorskiego.

Fachowa gazeta introligatorska w Sztutgarcie, w Niemczech, podaje według starożytnych zapisków, że niezawodnie najstarszą ordynacją rzemieślniczą dla zawodu introligatorskiego ułożyli byli mistrzowie introligatorscy w Burghausen, w Bawarji, w roku 1673. Ponieważ w owych czasach mianowicie muzykanci a nawet wieśniacy uprawiali „fuszerkę“ introligatorską, przeto rozgoryczeni introligatorzy, na czele mistrzowie introligatorscy Wolf Kahamber i Wolf Konrad Schafner, obydwaj z Burghausen oraz siedmiu kolegów z Braunau, Schärding, Neuötting, Altötting i Frostberg wydali nową ordynację rzemieślniczą dla Burghausen i okolicy, którą zatwierdził w dniu 21 sierpnia 1673 roku książę elektor Ferdynand Marja w Burghausen.

W ordynacji tej pomiędzy innemi zawarte były przepisy, które w naszych czasach sporo budzą refleksyj. I tak egzamin mistrzowski zdawać było wolno jedynie w Burghausen, a wyzwolony czeladnik sposobiący się do egzaminu mistrzowskiego musiał być kawalerem, ażeby nie zawiódł jakiejś dziewicy lub wdowy w razie nie zdania egzaminu mistrzowskiego (bez którego samodzielne wykonywanie zawodu było wzbronione). Egzamin mistrzowski wolno było zdawać dopiero po wykazaniu się z odbytej trzyletniej wędrówki; synom mistrzów atoli i takim, którzy córkę mistrza introligatorskiego lub wdowę po nim poślubili, darowano rok wędrówki. Egzamin mistrzowski uwarunkowany został wyrobem własnoręcznym ozdobnej oprawy biblji, mszału i brewiarza w przeciągu dni czternastu. — Co się tyczy terminatorów introligatorskich, to ordynacja rzeczona przepisywała, że przed mistrzami i czeladnikami uchylać powinni nakrycie głowy.

Notatki

W sprawie stemplowania rachunków. Od Poznańskiej Izby Rzemieślniczej otrzymujemy poniższy komunikat: „Doszło do wiadomości Poznańskiej Izby Rzemieślniczej, iż rzemieślnicy naszego obwodu wielokrotnie nie uiszczają opłat stemplowych na rachunkach, przez siebie wydawanych. Nadmieniamy przeto, iż każdy rzemieślnik przy dokonaniu sprzedaży, jak również po wykonaniu jakiejś pracy, winien na rachunku nalepić odpowiednią, ustawą wymaganą, opłatę stemplową. Znaczki winny być unieważnione nietylko datą, lecz również nazwiskiem lub firmą wystawcy. Przestrzegamy równocześnie przed naklejaniem znaczków już raz używanych, co podobno często miało miejsce. Takie postępowanie ściąga na siebie surową karę, nawet więzienie.

Komunikujemy, iż na interwencję tut. Izby — Izba Skarbowa w Poznaniu umorzyła dotychczasowe postępowanie karne w sprawie uiszczania opłaty stemplowej, z tem jednakże zastrzeżeniem, iż począwszy od dnia ogłoszenia niniejszego okólnika ostro będzie występowała przeciwko wszystkim, którzy w tak lekceważący sposób odnoszą się do ustawy stemplowej. Przestrzegamy przeto wszystkich rzemieślników, aby ściśle wykonywali istniejące prze-

pisy i nie narażali się na ewentualne wysokie kary, jakie mogłyby wyniknąć z zaniedbywania swych obowiązków ustawowych.

O zmianę ustawy prasowej w Gdańsku. Gdańska sejmowa komisja prawnicza zajmowała się w ubiegły poniedziałek wnioskiem socjalistów, domagającym się zlikwidowania będących jeszcze w mocy paragrafów pruskiej ustawy prasowej. Większość odrzuciła jednak wniosek ten. Poza tem postanowiono przyjąć również zmianę ustawy prasowej Rzeszy niemieckiej, mocą której posłowie nie mogą być redaktorami odpowiedzialnymi, o ile wpłynie odpowiedni wniosek.

Międzynarodowe Biuro Miar. Dnia 20 maja 1875 roku była zawarta w Paryżu konwencja metryczna między 18 państwami Europy, Azji i Ameryki. Zadaniem tej umowy było ustanowienie i przechowywanie międzynarodowych prototypów metra i kilograma, prównywanie z niemi prototypów państwowych i perjodyczne porównywanie termometrów normalnych. W tym celu utworzone zostało Międzynarodowe Biuro Miar (Bureau International de Poids et Merem Międzynarodowego Komitetu Miar, wybieranym sures). Biuro to pracuje pod kierownictwem i nadzoprzez Międzynarodową Konferencję, składającą się z przedstawicieli wszystkich państw, które zawarły konwencję.

Obecnie do Konwencji metrycznej należą 32 państwa, a m. in. Polską, która przystąpiła do niej w roku 1925.

Konferencja zbiera się w zasadzie co 6 lat. Pierwsza konferencja była zwołana w r. 1889, obecnie w roku 1927 mamy 7-mą konferencję.

Najobszerniejszy bodaj słownik. Obecnie upłynęło, jak czasopisma angielskie donoszą, 53 lat od chwili, gdy zmarły w międzyczasie sir James Murray zabrał się do opracowania „Nowego słownika angielskiego“, który niebawem zostanie ukończony i wydany do użytku publicznego.

Jest to praca olbrzymia, zbiorowa, z niemałym wysiłkiem czasu swego rozpoczęta, skrzętnie i starannie przeprowadzona. O wysiłku mrówczej pracy, tkwiącej w rzeczonym słowniku, mało tylko ludzi zapewnie ma wyobrażenie. Twórca dzieła rzeczonego, dr. Murray, którego usiłowania popierała poważna liczba po całej Anglji osiadłych współpracowników, zabrał się do ułożenia wspomnianego słownika dopiero z chwilą, gdy zebrał był nie mniej tylko 5 miljonów cytatów. Wpierw układanie słownika wydawało mu się niestosownem. Zadaniem współpracowników dr. Murray'a było przeczytanie i wykorzystanie lingwistyczne wszystkich dzieł angielskich, które przed rokiem 1600 zostały wydrukowane, a do tego wprost olbrzymią liczbę później wydanych dzieł. Z jaką gruntownością i starannością przystąpiono do badań bogactwa języka angielskiego, o tem zapewne przekonuje fakt, że jednemu jedynemu słowu „put“ poświęcono nie mniej, tylko 52 łamy w druku, w których znaczenie i używanie tego słowa zostało omówione. Słowu „point“ poświęcono 21 łamów w druku.

Z licznych współpracowników, którzy dr. Murray'a od samego początku zbierania materjału pod nowy słownik angielski wspierali, żyje obecnie jeszcze tylko dwóch, którzy wydania tego wprost epokowego dzieła się doczekają.

Ze Statystyki Wydawniczej. Według „Rechgbg. Zeitung“ na pierwszem miejscu co do liczebności wydawnictw książkowych stoją Niemcy z następującemi cyframi: w roku 1923 wydrukowano 20,500 nowych książek, w roku 1924 — 18,003, w roku 1925 —

Z historji księgarstwa w środkowej Europie.

Zanim rozwinął się handel książkami, właściwe księgarstwo, istniał w Europie, mianowicie w Włoszech, a później w Niemczech i innych przyległych krajach ożywiony handel rękopismami. Handel ten postępował w miarę rozwoju kultury i wiedzy ludzkiej od czasów starożytnych poprzez średniowiecze, aż z wynalezieniem sztuki drukarskiej zamienił się handel rękopismami na handel produktami sztuki drukarskiej.

Urodziny właściwej książki, dzieła wykonanego za pomocą tłoczni drukarskiej i ruchomej czcionki łączą się niejako z wynalazkiem Jana Gutenberga z Moguncji w roku 1440. Pierwotne średniowieczne książki kształtu rękopism były przeważnie produktem mozolnej sztuki piśmiennictwa kościelnego, wykonywanej przez niestrudzonych, wykształconych mnichów. Handel wykonywanemi przez nich rękopismami kwitł w Europie środkowej, mianowicie w 13 stuleciu, przynosił klasztorom poważne dochody, to też nie dziw, że sztukę drukarską powitali liczni zakonnicy jako sztukę czarodziejską, godną potępienia, bo godzącą w byt pobytowców klasztornych. Kwestja socjalna, jak widzimy, prastara jest jak kultura ludzka; niby straszne, potworne widmo zajrzała sztuka Gutenberga do cel klasztornych, grożąc ruiną mozolnemu dziełu zakonników piszących.

Mianowicie w miastach uniwersyteckich kwitł w 13 wieku handel rękopismami. Ówcześni księgarze byli przeważnie urzędnikami uniwersyteckiemi, stojącymi pod nadzorem kolegjum uniwersyteckiego. W następstwie, z biegiem czasu, zjawili się wolni, niezależni księgarze, handlujący rękopismami; jako taki naprzykład znany jest na początku 15 stulecia Diepold Lauber z Hagenau w Alzacji.

Rękopisy ówczesne, o ile nie były treści religijnej, zawierały popularne rozprawy literackie, jakoto dzieła szkolne, utwory poetyckie, a nie na ostatku poradniki lecznicze. Szczególnie kwitł i wzmagał się handel rękopismami w Włoszech, do których, niby do świątyni wiedzy, podążali wówczas uczeni i szkolarze z wszystkich krain cywilizowanych, także z Polski, nie szczędząc mozolnej drogi poprzez Alpy, by rozczytywać się po tamtejszych bibljotekach uniwersyteckich, a także i po to, by w Medjolanie, Florencji, Rzymie, lub Wenecji nabyć upragniony zwój pergaminowy lub papyrusowy.

Z chwilą powstania uniwersytetów w Pradze 1348 r., w Wiedniu 1365 r., Heidelberdze 1386 r., w Kolonji 1388 r., Erfurcie 1392 r., akademji krakowskiej odnowionej przez Jagiełłę 1400 r., uniwersytetu w Lipsku 1409 r., Rostoku 1419 r. i innych, powstało nadzwyczajne zapotrzebowanie dzieł naukowych, tak dalece, że szkolarze byli zmuszeni odpisywać wypożyczone im przez profesorów rękopisy. Obok tych odpisy z rękopisów sporządzających studentów istnieli wówczas zawodowi „pisarze“, którzy zawodowo trudnili się sporządzaniem rękopisów dla miennych studentów, zamożnych synów rodzin magnackich, niezbyt zazwyczaj skorych do przepisywania rękopisów.

24,276. Drugie miejsce zajmuje Anglja, która w roku 1924 miała 20,706 nowych książek, trzecie miejsce przypada Francji z 9,403 wydawnictwami w roku 1924, na czwartem miejscu stoją Włochy z 6,093 wydawnictwami. Wspomniane pismo niemieckie nie podaje statystyki z Polski; dla orjentacji więc zaznaczamy, że w Polsce (bez Śląska) w roku 1926 wydano 6,399 druków nieperjodycznych, z czego 5243 w języku polskim a 1096 w innych językach.

Odebranie debitu pocztowego. Zarządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 27 września b. r., odebrano debit pocztowy oraz zakazano rozpowszechniać nae obszarze Rzeczypospolitej Polskiej następujące czasopisma: „Der Junge Bolschewik", „Der Internationale Transportarbeiter" i „Internationales Textilarbeiter Bulletin", wydawane w Berlinie, „Di Rojte Welt" i „Radianskij Sielianin", „Czerwony Pieriec", „Das Neue Dorf" (Charków), „Kamunistyczny Szlach" (Worsza), „Kamsomolskaja Staronka", „Krasnyj Nikołajew", „Ukrainński Wisti" (Paryż), „Danziger Arbeiter-Zeitung" (Gdańsk), „Na pomoc" (Paryż), „Izwiestija Odieskogo Okrużkomo". — Przegląd piśmiennictwa obcego i polskiego.

Rada Narodowa Książki w Anglji. Rada Narodowa Książki w Anglji powstała w roku 1925 i ma na celu propagandę czytelnictwa oraz rozpowszechnianie książek. Do organizacji należy 78 wydawców, 179 księgarzy, 47 autorów i 99 miłośników książek.

Towarzystwo zajmuje się wydawnictwem bibljografji ogólnych i specjalnych współpracuje z Ligą Narodów z organizacajmi naukowemi, urządza szereg odczytów i doroczny bankiet. Ostatnio ma w przygotowaniu około 100 nowych bibljografij.

Reewakuacja Książek i Rękopisów z Rosji. W czerwcu rb. ekspozytura warszawska delegacji polskiej w komisji reewakuacyjnej i specjalnej w Leningradzie przekazała wydziałowi bibljotek państwowych min. wyz. religijnych i oświecenia publicznego w Warszawie V. transport książek i rękopisów, odzyskanych z bibljoteki publicznej w Leningradzie. Transport składa się z 75 skrzyń, z których 11 zawierało rękopisy, reszta zaś książki.

Jak więc widzimy praca komisji reewakuacyjnej daje dosyć poważne wyniki.

Niebywały dochód z napisania książki. Słynny lotnik amerykański Lindbergh, który to, jak wiadomo, przeleciał jako pierwszy na swym latawcu z Ameryki do Europy, opisał był przebieg tej podróży w książce, zatytułowanej „We" (My). Dzieło to nawet na stosunki amerykańskie ma niebywałe powodzenie, gdyż dotychczas osiągnął autor ze sprzedaży jej nie mniej tylko 2 000 000 dolarów! Obliczono, że w całym tomie książki tej znajduje się 5000 wyrazów, przeto autorowi przypadło dotychczas za napisanie każdego słowa „tylko" 40 dolarów, na czem bynajmniej nie koniec, bo Amerykanie rozchwytują dzieło to coraz bardziej i okazała się potrzeba drukowania dalszych nakładów.

Myta w Niemczech. Od 1 października r. b. podwyższono nieco tygodniówkę drukarzom i introligatorom zatrudnionym w zakładach graficznych. Najwyższe pobory tygodniowe wynoszą 52,50 marek dla drukarzy, a dla introligatorów za każdą godzinę pracy najwyżej 101 fenigów.

100 000 dolarów za rękopis. W Londynie sprzedano z licytacji manuskrypt sławnego poematu Edgara Allana Poe „Kruk" za cenę 100 tysięcy dolarów. Nabywcą jest bogaty Amerykanin, zbieracz manuskryptów. Godzi się przypomnieć, iż Poe żył i umarł

W takich to warunkach ówczesnych wyłonił się zawód handlarzy rękopism i rzecz zupełnie naturalna, że z chwilą wynalezienia sztuki drukarskiej w Europie handlarz rękopism zamienił się z biegiem czasu w zawodowego księgarza. Zaznaczyć wypada, że z trudem i niemałym mozołem wykonane rękopisy były drogie, nawet bardzo kosztowne i dla wielu stąd nawet niedostępne, to też zaczęto przemyśliwać nad sposobem tańszego ich pomnażania. Już o wiele lat przedtem drzeworytnicy wykonywali obrazki z wizerunkami świętych, sprawozdania z badań naukowych, listy z odpustami i inne rozprawy na płytach z drzewa, które zezwalały na pomnażanie druków, coprawda prymitywnych, lecz zato stosunkowo bardzo tanich. Te płyty drzeworytnicze z rycinami i tekstami zaczęto spajać w bloki dziełowe, których nieliczne egzemplarze, jako drogocenne pamiątki z owych czasów, przechowywane bywają po bibljotekach muzealnych. Pomiędzy temi blokami dziełowemi, zazwyczaj treści religijnej, znajdują się też bloki szkolne, które ujawniają ówczesne, nieraz z naszego punktu widzenia dziwaczne sposoby ówczesnych systemów nauczania.

Chociaż bezpośrednio po wynalezieniu sztuki drukarskiej książki pierwotne bynajmniej nie były tanie, nie każdy był w stanie takowe kupywać, to jednakże były w stosunku do rękopisów znacznie tańszemi. Dla księgarnictwa wynalazek Gutenberga, opierający się na czcionce ruchomej, stanowił zaranie nowej, świetnej epoki. W zaraniu sztuki drukarskiej bywał często drukarz równocześnie księgarzem, a nawet własnych dzieł wydawcą. A ponieważ wydawca druków w miejscu swego zamieszkania nie znalazł zazwyczaj wystarczająco odbiorców na wydawnictwa swe, przeto był zmuszony wydwnictwa swe zbywać w handlu okrężnym, który w Niemczech rozwinął się mianowicie w okresie ruchu hanzeatyckiego. Wówczas to wędrujący z miasta do miasta drukarz - księgarz, względnie specjalista księgarz, był typowem zjawiskiem na jarmarkach i odpustach. Księgarza nazywano wówczas często także księgowym.

Z miejsc, w których stały pierwotne drukarnie, jakoto Moguncji, Kolonji, Strassburgu, Norymbergi i Bazylei księgarze ówcześni, zazwyczaj też drukarze w jednej osobie, rozchodzili się po wszystkich cywilizowanych krajach, po przez Niemcy także do Polski. I wówczas jeszcze klasztory nieraz były chętnymi nabywcami dzieł religijnych, gdyż nie po wszystkich klasztorach znajdował się braciszek biegły w przepisywaniu. Po wsiach sprzedawali książki z drugiej ręki często miejscowi duchowni. Jeżeli księgarz wędrowny zawitał z swym wozem naładowanym książkami do jakiegokolwiek miasteczka, wówczas na drzwiach kościelnych względnie ratuszowych, a w miastach uniwersyteckich na tablicy uwiadomień przybijał spis książek z ofertą sprzedaży. Niejednokrotnie takie starodawne spisy księgarskie zachowały się po muzeach. Dzisiejsi księgarze nad takim spisem by niezawodnie podumali, przedstawiwszy sobie zmienne koleje swego zawodu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wystawa Krajowa 1929

„Echo Powszechnej Wystawy Krajowej".

Ukazał się ostatnio Nr. 1 „Echa Powszechnej Wystawy Krajowej", oficjalny organ Wystawy Powszechnej 1929 r.

Na wstępie pisma widnieje autograf Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego, zachęcającego „wszystkie produkujące czynniki do wzięcia jak najszerszego udziału w urządzeniu Wystawy wedle swych sił i możności". Dalej następuje artykuł wstępny od wydawnictwa i redakcji, która zapowiada współpracownictwo z „Echem" przeszło stu korespondentów, jako czołowych reprezentantów świata gospodarczego, naukowego, kultury, sztuki itp. w kraju i zagranicą.

W dalszym ciągu przynosi „Echo" artykuł dra Stanisława Wachowiaka, naczelnego Dyrektora Powszechnej Wystawy Krajowej, nader przychylne o Wystawie oświadczenia p. inż. Zygmunta Słomińskiego, Prezydenta m. stoł. Warszawy, przegląd prac techniczno - budowlanych P. W. K., artykuł wicemin. dra Karola Bertoniego, artykuł p. Jerzego Warchałowskiego, artykuł o Polonji Amerykańskiej i jej znaczeniu materjalnem. Wreszcie idzie artykuł o finansach P. W. K., o znaczeniu P. W. K. dla rolnictwa, podział P. W. K. na grupy i kronika P. W. K.

Zeszyt prezentuje się bardzo okazale, wykonany plarza wynosi 1 zł. Przedpłatę przyjmuje Adminilicznemi ilustracjami, wykonany czcionkami Drukarni S. A. „Ostoja" w Poznaniu. Cena jednego egzemplarza wynosi 1 zł. Przedpłatę przyjmuje Administracja „Echa", Poznań, ul. Grunwaldzka 22.

* * *

Sztuka krakowska na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu w r. 1929.

Celem zorganizowania wystawców z dziedziny sztuk plastycznych na terenie krakowskim dla wzięcia udziału w Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu w r. 1929, odbyło się w gmachu Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie liczne i ożywione zebranie artystów i historyków sztuki.

Po wysłuchaniu wyczerpującego referatu o wystawie, wygłoszonego przez dyrektora działu kultury, p. Jerzego Warchałowskiego, ukonstytuowano miejscowy komitet sztuk plastycznych, wybierając na prezesa radcę Tadeusza Stryjeńskiego, na wiceprezesa dziekana Władysława Jarockiego, na sekretarza art.-mal. Stefana Filipkiewicza. Oprócz tego polecono poszczególnym członkom komitetu poczynienie wstępnych przygotowań organizacyjnych dla architektury, malarstwa, grafiki, rzeźby, sztuki stosowanej, sztuki ludowej i sztuki restrospektywnej.

Poza kwestją udziału w ogólno - polskim występie w zakresie wymienionych sztuk plastycznych na wystawie poznańskiej, zebrani silnie podkreślili konieczność współdziałania z prezydjum m. Krakowa w zrealizowaniu projektu wybudowania osobnego pawilonu m. Krakowa.

Niezależnie od charakteru, jaki miasto nada swemu pawilonowi, wyrażono przekonanie, że artystyczna kultura Krakowa musi znaleźć w nim wybitny wyraz. Komitet krakowski ma zawiązać ścisły kontakt z podobnemi komitetami, które się już utworzyły w Poznaniu i Warszawie i mają jeszcze być utworzone we Lwowie i Wilnie.

Do komitetu krakowskiego weszli prawem dalszej kooptacji następujący profesorowie, dyrektorzy, architekci, malarze i rzeźbiarze, konserwatorzy: T. Aksentowicz, J. Bukowski, J. Dobrzycki, St. Filipkiewicz, J. Gałęzowski, K. Homolacs, W. Jarocki, F. Kopera, W. Krzyżanowski, K. Laszczka, P. Mączyński, J. Mochofer, J. Morelowski, J. Muszkowski, J. Raszka, T. Stryjeński, T. Szydłowski, A. Szyszko-Bohusz, S. Udziela, H. Uziembło, W. Wodzinowski, L. Wojtyczko i W. Zarzycki.

W najbliższych dniach nastąpi posiedzenie ścisłego komitetu dla wypracowania programu dalszej pracy.

* * *

Koleje a Powszechna Wystawa Krajowa.

Celem odpowiedniego zorganizowania działu kolejowego w Powszechnej Wystawie Krajowej, która wykaże całokształt 10-cio letniego dorobku Państwa Polskiego, Ministerstwo Komunikacji wyłoniło Komitet Centralny dla spraw P. W. K., którego organ wykonawczy ma siedzibę w Poznaniu. Na jego czele stanął prezes poznańskiej Dyrekcji Kolei Państwowych, p. Ruciński. Dodać należy, że tenże Komitet Wykonawczy już pracuje nad uzupełnieniem eksponatów wystawy komunikacyjnej, która tak chlubnie odznaczyła się na ostatnich Targach Lwowskich.

* * *

Sztuka i Kultura zajmie na Powszechnej Wystawie Krajowej miejsce wybitne.

Przebywa w Poznaniu dr. Jerzy Warchałowski, kierownik działu „Kultura i Sztuka" na Powszechnej Wystawie Krajowej, równocześnie delegat Min. Wyznań Rel. i Ośw. Publ. dla spraw P. W. K.

P. Warchałowski odbędzie szereg konferencyj ze sferami artystyczno - naukowemi Poznania, celem uzgodnienia metod, wiodących ku najświetniejszemu przedstawieniu na P. W. K. polskiej kultury, wiedzy, sztuki.

Wiadomości z firm

Tow. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu. Walne zebranie odbędzie się w czwartek, 3 listopada 1927 r., o godz. 12 w lokalu Towarzystwa przy ul. Św. Marcina 70. Porządek obrad przewiduje m. in.: Sprawozdanie Towarzystwa, oraz przedłożenie bilansu i rachunku zysków i strat za rok obrachunkowy 1926/27. Potwierdzenie bilansu i rachunku zysków i strat za rok 1926/27; udzielenie pokwitowania Zarządowi i Radzie Nadzorczej; podział zysków.

Ogłoszenia: 1/1 strona 80 zł, 1/2 str. 40 zł, 1/4 str. 20 zł, 1/8 str. 10 zł, 1/16 str. 5 zł, 1/32 str. 2.50 zł. Na str. I. okładki 100%, na stronie II, III i IV okł. 50% więcej. Dla poszukujących posad 50% opustu. Numery okazowe i dowodowe opłaca się. Ogłoszenia przyjmuje się do środy rana godz. 9.

Przedpłata kwartalna 6.00 zł, miesięczna 2.00 zł, z dostawą w dom. Numer pojedyńczy 50 gr.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 202 868
Wydawca: „Związek Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu", Stary Rynek Nr. 4. Telefon 25-55.
Redaktor odpow.: Teodor Kryg w Poznaniu.
Rękopisów niezamówionych nie zwracamy.

Czcionkami Drukarni Polskiej Tow. Akc. w Poznaniu, św. Marcin 70